**„Oczekiwanie na zimę”**

Hania z utęsknieniem czekała na zbliżające się ferie zimowe. Podczas ostatniej zimy nauczyła się jazdy na łyżwach oraz na nartach. Bardzo dziewczynce się spodobała i chciała ją kontynuować także tej zimy. Niestety tegoroczne ferie zapowiadały się inne niż ubiegłe, ponieważ długoterminowa prognoza nie wskazywała na warunki sprzyjające uprawianiu sportów zimowych. Ponadto czas pandemii i wielu ograniczeń, zamkniętych hoteli, lodowisk, skoków narciarskich nie pozwolił Hani w pełni zrealizować swoich planów. Dziewczynka nie zniechęciła się obostrzeniami i wierzyła w możliwe pozytywne zmiany. Dodatkowo wykazała się ogromną pomysłowością i kreatywnością dotyczącą spędzania wolnego czasu, gdyż wszystko miała skrupulatnie zaplanowane. Systematycznie oglądała prognozę pogody i z niecierpliwością oczekiwała na mróz i opady śniegu.

Pewnej nocy spadł pierwszy śnieg i pokrył podwórko śnieżnym puchem oraz ścisnął srogi mróz, który malowniczo oszronił wszystkie drzewa. Mama Hani wiedząc jak bardzo córka czeka na pierwsze oznaki zimy, postanowiła jak najszybciej przekazać jej dobrą wiadomość. Udała się do pokoju dziewczynki, delikatnie chwyciła ją za ramię i do ucha wyszeptała: - „Haniu, za oknem jest biała zima”, na co dziewczynka zaspanym głosem odpowiedziała :- „Wczoraj w wiadomościach nie mówili o opadach”, po czym przekręciła się na drugi bok i ponownie smacznie zasnęła.

Mama po cichutku wyszła z pokoju i zeszła do kuchni przygotować śniadanie dla dzieci. Co chwilę zerkała przez okno i zachwycała się zimowym krajobrazem. Nagle ciszę przerwał radosny okrzyk dziewczynki : - „Mamusiu, mamusiu, wyjrzyj przez okno i zobacz ile napadało śniegu! Nareszcie mogę iść na sanki   
i ulepić bałwana”. Hania szybciutko zbiegła z góry i zjadła przygotowane śniadanie. Po porannej toalecie ciepło się ubrała i wraz z siostrą Julką poszła na dwór. Na widok spadających śnieżynek i chrupiącego pod nogami śniegu Hania poczuła dużą potrzebę działania. Zaproponowała Julce wspólną zabawę- ulepienie bałwana. Towarzyszyły im pozytywne emocje, były szczęśliwe i zadowolone. Tato wykonujący swoje prace w garażu nieustannie słyszał chichot i z ukrycia obserwował zgodne działanie swoich córek. Były tak bardzo pochłonięte zabawą, że zapomniały o obiedzie, na który wielokrotnie wołała je mama. Gdy utoczyły kule, poprosiły tatę o pomoc w nałożeniu jednej na drugą oraz przygotowaniu niezbędnych elementów do wykończenia bałwana. Po ciężkiej pracy był gotowy i dostojnie stał przy kuchennym oknie. Jego nos wykonany był z marchewki, oczy i guziki z węgielków, a jego głowę przyozdabiał czerwony garnek, który przywiozła babcia Teodora. Ostatnim elementem była miotełka, którą tata przyniósł z garażu i wbił w śnieżną kulę. Dziewczynki   
z zadowoleniem i dumą patrzyły na bałwana, którego nazwały „ Bieluch”. Dzień ferii spędziły bardzo aktywnie, a kiedy wróciły do domu poczuły głód i zmęczenie. Zjadły ciepły posiłek i poczuły senność. Pospiesznie udały się na górę do swoich pokoi. Rodzice zaglądając do pokoi córek zobaczyli je śpiące z wypiekami na twarzach.

Kolejnego dnia dziewczynki bardzo wcześnie wstały, samodzielnie przygotowały śniadanie- swoje ulubione płatki na mleku, pospiesznie się ubrały i wybiegły na dwór. Siostry otrzymały pod choinkę jabłuszko do zjeżdżania po śniegu, postanowiły więc usypać górkę, by móc z niej zjeżdżać. Swój pomysł realizowały z koleżankami z sąsiedztwa. Okazało się, że śniegu na podwórku jest zbyt mało, aby usypać górkę do zjeżdżania. Hania wpadła na genialny pomysł, aby wykorzystać zabawkową taczkę oraz szpadelek i przywozić na powtórko śnieg od sąsiadów. Dziewczynki pracowały jak małe mróweczki, a mama   
z ogromnym podziwem i niedowierzaniem patrzyła na poczynania córek i ich koleżanek. Po kilku godzinach górka była gotowa. Nadszedł czas na przerwę. Hania wraz z siostrą została zaproszona na obiad do domu koleżanek. Tam wspólnie zjadły gorący rosół i nuggetsy   
z frytkami, a na deser czekoladowy budyń. Po obiedzie i odpoczynku dziewczynki ponownie wyszły na dwór. Od razu zobaczyły tatę podziwiającego ich górkę, który pochwalił pomysł   
i zaproponował oświetlenie prywatnego stoku narciarskiego. W niedługim czasie stok został oświetlony, a dziewczynki do późnej godziny wieczornej czerpały radość ze zjeżdżania. Rozbrzmiewały okrzyki: „Z górki na pazurki”, „Raz- dwa- trzy- jedziesz Ty” i wiele innych. Dziewczynkom z każdą chwilą coraz bardziej opadały siły, mróz stawał się dokuczliwy   
i zaczęły odczuwać zimno. Pełne entuzjazmu i planów na kolejny dzień poszły do domu.

Kolejne dni, przyniosły nowe pomysły. Tym razem do wspólnego działania włączył się tato koleżanek. Wykazał się ogromną kreatywnością i przygotował lodowisko. Hania zapytała Pana Krzysztofa jak długo muszą czekać na taflę lodu, ponieważ chciała założyć łyżwy i zakręcić pirueta. Odpowiedział: - „Jeśli w nocy będzie poniżej 10 stopni Celsjusza to na pewno jutro pojeździcie”. W nocy temperatura spadła do -15 stopni Celsjusza i rano lodowisko było gotowe. Dziewczynki przygotowały swoje łyżwy i zaczęły kolejną przygodę. Jak się okazało, wcale nie było tak łatwo, zdarzyło się kilka upadków, zanim nabrały ponownej perfekcji w jeździe. Zupełnie się tym nie przejmowały, wręcz przeciwnie, dostarczyło im to wiele radości. Dziewczynki śpiewały swoje ulubione piosenki, a w rytm melodii poruszały się po lodzie.

Hania wraz z Julką i koleżankami każdy kolejny dzień spędziła aktywnie, korzystając z wymarzonej zimowej aury nie zaznając nudy. Ich pomysłowość z dnia na dzień rozwijała się, a każdą kolejną aktywnością jeszcze bardziej niż poprzednio zaskakiwały swoich rodziców. Hania bardzo pozytywnie wspomina spędzony czas, gdyż dobra zabawa i radość okazały się najważniejsze. Zachęca wszystkie dzieci, aby nie zapominały o sportach na świeżym powietrzu, spotkaniach i zabawach z kolegami i koleżankami oraz rozwijaniu swojej wyobraźni. Dziewczynki przez okres ferii zapomniały o telefonach, komputerach, tabletach, zrezygnowały nawet z oglądania bajek. Hania zachęca, aby ograniczać czas spędzany przed multimediami. Okazuje się, że czas pandemii i ograniczeń można wykorzystać w różnorodny i przyjemny sposób. W aktywności dzieci zaangażowali się również ich rodzice wzmacniając relacje rodzinne.